Nr 10 . Warszawa — Październik 1938 r. Rok IX

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

RADOSNE CHWILE

Na rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza wojska polskie przekroczyły most graniczny na Olzie i maszerowały zwycięskie — przez miasta i wsie — witane gorąco, oddawna oczekiwane.

Wojsko było tylko widomym znakiem spełnionych pragnień, — znakiem, że Polska jest w całym Cieszynie — że Polska we Frysztacie, Jabłonkowie, Karwinie, Trzyńcu, w Boguminie. Tylko znakiem. Tylko symbolem. Bo Polska była tu już dawno. Bardzo dawno.

Z zasobnych kopalń, ze wspaniałych hut, z fabryk, z zakładów przemysłowych, z bogatych miast i wsi, górnik, hutnik, robotnik, rolnik zwracali tęskne oczy na wschód, za Olzę... Czekali, żeby przyszła do nich Ta, o której marzenie nosili w sercach, która im była ponad wszystko upragniona i droga, która im przyrzekła — ustami największego ze swoich synów — że o nich nigdy nie zapomni. Cóż, że czasowy gospodarz ziemi Cieszyńskiej dbał o jej dobrobyt materialny, o jej rozwój gospodarczy i przemysłowy, o piękno jej miast i wsi? Nie dał rady sercom tęskniącym. Te to serca — górnicze i hutnicze — uparte i wierne — stały się legitymacją, na podstawie której państwo polskie objęło w swoje posiadanie kraj Zaolzia.

Zwiększyła się Rzeczpospolita o kraj niewielki obszarem: 2 powiaty tylko — 801,5 km^2 powierzchni. A jednak ten mały skrawek ziemi wzmacnia wydatnie siły gospodarcze Polski, podnosząc poważnie wartość jej majątku narodowego.

Cenną pozycją, jaką przez przyłączenie Śląska Cieszyńskiego zdobywa Polska na terenie międzynarodowym, jest posiadanie jednego z najważniejszych węzłów kolejowych Europy Środkowej. Węzłem tym jest Bogumin. Tu spotykają się linie kolejowe z Gdyni, z Moskwy i Leningradu przez Warszawę, z Berlina przez Wrocław, z Triestu przez Wiedeń, z Pragi, przez Budapeszt z Konstantynopola i Bukaresztu, tu krzyżują się dwie ważne linie: północno - karpacka przez Lwów do Odessy nad Morze Czarne i linia łącząca Gdynię z Zagłębiem, stanowiąca wielką magistralę węglową. Jest więc Bogumin głównym punktem tranzytowym dla wymiany towarowej Polski, Czechosłowacji, Niemiec oraz państw bałkańskich.

O silnym rozwoju przemysłowym kraju Zaolzańskiego świadczy gęstość zaludnienia, wynosi ona obecnie około 300 mieszkańców na 1 km^2 w niektórych zaś miejscowościach powiatu Frysztackiego dochodzi do 575.

Ludność zespolona jest w licznych stowarzyszeniach i organizacjach gospodarczych, zawodowych, politycznych, spółdzielczych (Centralne Stowarzyszenie Spożywców w Łazach — obecnie największa spółdzielnia w Polsce), kulturalno - oświatowych i sportowych.

Struktura gospodarcza Śląska Cieszyńskiego sprawia, że tamtejszy świat pracy reprezentują 2 zawody: górnictwo i hutnictwo.

Zaolzie — to górnik i hutnik.

I oni to właśnie — zorganizowani i społecznie wykształceni — opowiadali się zawsze za Polską, a dziś ze swoją miłością, swoim hartem, ze swoimi siłami i doświadczeniem stają obok nas. Przyjmijmy ich nie tylko sercem, ale i rozumną mocną wolą wspólnej nieustępliwej pracy dla dobra człowieka w Polsce.

Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w sprawie wyborów parlamentarnych i samorządowych

Podajemy do wiadomości Sz. Kol. Kol., że na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej w dn. 27 września r. b. przy udziale grupy pracowników państwowych, samorządowych i Unii przyjęta została następująca uchwała zasadnicza w sprawie ustosunkowania się ruchu pracowniczego do wyborów parlamentarnych:

„Centralna Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że pracownicy państwowi, prywatni i samorządowi, zrzeszeni w związkach zawodowych, witają z radością orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązujące izby parlamentarne i zarządzające nowe wybory.

Intencje orędzia Pana Prezydenta, wskazujące, iż od czasu ostatnich wyborów zaszły głębokie zmiany i ujawnione zostały nowe prądy w społeczeństwie oraz, że nowe izby powinny im dać pełniejszy wyraz — podzielane są przez olbrzymią większość Narodu i znajdują głęboki oddźwięk w sercach i umysłach pracowników.

Ruch pracowniczy oświadcza, że tak, jak i zawsze gotów jest pracować dla Państwa, Jego wielkości i pomyślności, oczekuje więc, że nowe izby, zgodnie z orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, stworzą tę możliwość dla wszystkich obywateli przez zmianę ordynacji wyborczej.

Ruch pracowniczy, doceniając potrzebę własnej reprezentacji parlamentarnej, stwierdza, że realizacja tego postulatu warunkowana jest ściśle osobowym składem okręgowych zgromadzeń wyborczych i przeprowadzeniem aktu wyborczego bez nacisku administracji. W dotychczasowym stanie rzeczy, przy małym uwzględnieniu pracowników w składzie kolegiów wyborczych i w delegacjach samorządu terytorialnego do tychże kolegiów, organizacje pracownicze posiadają niedostateczne możliwości uzyskania własnej reprezentacji w Sejmie, uzależnienie się zaś od jakichkolwiek ugrupowań politycznych uważają za niemożliwe dla ruchu zawodowego.

W tym stanie rzeczy C. K. P. — nie organizując akcji wyborczej, jako taka — zwraca się z apelem do wszystkich związków pracowniczych o poparcie kandydatów pracowniczych wszędzie tam, gdzie zostaną wysunięci w kolegiach wyborczych, a do ogółu pracowniczego — z apelem o poparcie tych kandydatów do Parlamentu, którzy ideowo stoją na gruncie Deklaracji Społeczno - Gospodarczej z września 1936 r. i uchwał Kongresu Pracowniczego ze stycznia b. r.".

Ponieważ C. K. P. posiadała już dostateczne informacje i opinie z całego terenu pracowników państwowych, samorządowych i Unii, było możliwe ustalenie ostatecznego stanowiska. Zawiera się ono w postanowieniu, iż, wbrew znanym przeszkodom, należy stawiać kandydatury pracownicze w kolegiach, o ile one przejdą — poprzeć je w następnym akcie, jakim jest głosowanie powszechne. W pozostałych wypadkach pozostawiona jest oczywiście członkom organizacyj swoboda decyzji, zgodnie z ich sumieniem i rozumieniem obywatelskim.

Należy ze szczególnym naciskiem zwrócić uwagę na ten moment uchwały, który stwierdza, że C. K. P., jako taka, a więc również jej wszystkie człony — nie organizują wyborów. Moment ten został wzmocniony dodatkową uchwałą organizacyjną, podjętą na tymże posiedzeniu, **zabraniającą używania tytułów C. K. P. w akcji wyborczej do Parlamentu oraz zalecającą takież samo postępowanie poszczególnym związkom.**

Uchwała taka była uzasadniona troską o uchronienie organizacyj zawodowych przed ewentualnymi wstrząsami albo wątpliwościami, które wywołać może zaangażowanie całego autorytetu związków w akcji wyborczej. Dlatego też należy przestrzegać tę zasadę, choć trzeba równocześnie stwierdzić, że nic nie stoi na przeszkodzie do podjęcia indywidualnej inicjatywy przez poszczególnych działaczy lub grupy działaczy. Do tych ewentualnych wysiłków C. K. P. odnosi się przyjaźnie, ale i w tym wypadku nie uważa za możliwe angażowanie tytułów związkowych. Podkreślamy wreszcie z naciskiem wypowiedzianą w uchwale Rady Naczelnej Unii zasadę (a potwierdzoną przez C. K. P.) nieuzależniania się od jakichkolwiek ugrupowań politycznych.

Przez przyjęcie omawianej wyżej uchwały sprawa wyborów parlamentarnych **została na terenie organizacyjnym wyczerpana** i tylko nowe, a ważne okoliczności mogłyby tę sprawę wprowadzić ponownie na porządek dzienny Unii lub C. K. P.

Z kolei C. K. P. zajmowała się wyborami samorządowymi. W dniu 28 ub. m. odbyła się na terenie Warszawy konferencja związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych w tej sprawie, która w wyniku wszechstronnej dyskusji podjęła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Konferencja przedstawicieli zarządów głównych i przedstawicieli zarządów okręgowych stołecznych związków pracowniczych zrzeszonych w C.K.P. uważa, że skonsolidowany ruch pracowniczy, zgodnie z Deklaracją Społeczno - Gospodarczą z września 1936 r. i uchwałami Kongresu Pracowniczego ze stycznia r. b., powinien wziąć udział w wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie, jako ugrupowanie samodzielne.

W celu ustalenia zakresu zainteresowań ruchu pracowniczego w dziedzinie samorządu stołecznego, opracowania zasad programowych, planu działania techniczno - organizacyjnego oraz współpracy reprezentacji pracowniczej w Radzie Miejskiej z C.K.P., Konferencja powołuje Komisję Organizacyjną, która wynik swoich prac przedstawi Prezydium C. K. P. w najbliższym czasie".

W ten sposób ruch zawodowy na terenie stolicy postanowił wziąć udział w wyborach samorządowych jako samodzielne ugrupowanie. Uchwała ta odpowiada ściśle stanowisku Rady Naczelnej Unii i będzie przez nas realizowana z całą energią, gdyż — zdaniem naszym — samorząd terytorialny jest terenem rzeczowej pracy gospodarczej i jako taki powinien stanowić teren naturalnej ekspansji związków zawodowych.

Stanowisko zajęte przez związki zawodowe stolicy nie przesądza oczywiście naszego udziału na terenie całego kraju, tak jak nie przesądziła go uchwała Rady Naczelnej Unii, która ustaliła jedynie zasadę. Wskazówki dla poszczególnych terenów zostaną niebawem wydane na podstawie ankiety, którą przesłały Rady Okręgowe.

Między Scyllą a Charybdą

Nasz artykuł p. t. „W obliczu wielkich idei" nie pozostał bez echa. Podajemy korespondencję zawierającą rozwinięcie tez wysuniętych w poprzednim numerze.

Redakcja

Nasze Zrzeszenie rozwija się, nasza praca organizacyjna coraz szersze zatacza kręgi. Jeżeli z dumą powiedzieć możemy, że i d z i e m y n a p r z ó d, że udaje nam się osiągnąć wiele celów, to powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że zawdzięczamy to tym z pośród kolegów, którzy, nie dbając o swój własny interes, a jakże często wyraźnie wbrew niemu, przodują naszemu ruchowi, wysuwając się na pierwsze pozycje w naszej walce o realizację celów zbiorowych.

O ile znaczenie solidarności uprzytomniamy sobie już w dostatecznej mierze, o ile wiemy, że w całym szeregu wypadków dopomoże nam tylko solidarność, dobrze pojęta i wyzyskana, o tyle nie nauczyliśmy się jeszcze należycie oceniać pracy związkowej tych kolegów, którzy poświęcają nieraz swój bezpośredni interes naszym celom.

Praca dla dobra Zrzeszenia wynika ze zrozumienia dobra własnego, jako drobnej cząsteczki dobra wspólnego. Kolega, poświęcający się pracy dla dobra ogólnego, rezygnuje z tego wszystkiego, co dane jest jednostkom potulnym i zamkniętym w ciasnym kole indywidualnego sobkostwa. Jakże często spotykają go w jego ciężkiej pracy niesprawiedliwości i przykrości! Zwierzchnicy patrzą z pobłażaniem na niego jak na niepoprawnego społecznika, a jeżeli tylko uda im się dostrzec jakąś plamkę na jego pracy, chętnie wyolbrzymiają ją do rozmiarów karykaturalnych. Na szczęście — obecnie nieco się zmieniło. Ale pamiętają wszyscy te czasy, kiedy się mówiło, że za pracę społeczną biją. A przecież ta praca stwarza dobra idealne, społeczne i altruistyczne, mimo że odbywała się pod groźbami przeniesień niesłużbowych, wyrównań płac „w dół" i t. p. pomysłów. Ale to są detale, zresztą — minęły te ponure lata i oby zaginęły w niepowrotnej niepamięci.

Nie tu miejsce na omawianie całej gamy szykan w całej ich przykrej rozciągłości. Znamy i pamiętamy je doskonale, bo do dziś nie zostały jeszcze całkowicie wyrównane.

Stokroć może przykrzejsze, bo niesprawiedliwsze jest to, co działacz zrzeszeniowy przeżywa ze strony własnych kolegów, ze strony tych, w imię interesów których walczy i dla obrony dobrobytu których ponosi indywidualne straty.

Nieszczęściem jest, że ci koledzy, którzy patrzą „z dołu", wyobrażają sobie, że figurowanie na wyższym czy niższym świeczniku jest nie tylko przede wszystkim, ale **jedynie** zaszczytem. Dla nich ci przodownicy naszej walki o lepszy byt to jacyś dygnitarze związkowi, dążący do zagarnięcia władzy i wysunięcia się naprzód dla jakichś tajemniczych, im tylko wiadomych celów. Na przodowników patrzy się zwykle z zazdrością, jak na karierowiczów, którym się powiodło i którzy ciągną z tego nieznane ogółowi a jednak poważne korzyści osobiste.

Działacz zrzeszeniowy wpada w swej działalności między Scyllę nieufności władz i Charybdę obojętności kolegów. **Ten stan rzeczy nie może istnieć dalej!** Musimy nauczyć się cenić, a w razie potrzeby także i bronić naszych obrońców. Każdy, kto występuje na szerszym terenie w naszym imieniu i interesie, każdy, kto nadstawia za nas karku, powinien pracować ze świadomością, że w pracy swej nie jest odosobniony.

Solidarność — to nie tylko zgodne wystąpienie w obronie interesów wspólnych, lecz także wspieranie pokrzywdzonej jednostki, lecz także walka wszystkich w obronie tego, który walczy. Nie możemy z dnia na dzień tracić coraz to więcej jednostek dzielnych, które, dostawszy się między Scyllę i Charybdę, opuszczają bezwładnie ręce i rezygnują w imię obrony egzystencji własnej i swej najbliższej rodziny z pracy dla wszystkich. Nie możemy pozwolić na to, by wśród nas wzrastał zastęp zgorzkniałych i zrezygnowanych, którzy zawiedli się w swej wierze w Zrzeszenie.

Mówimy o rzeczach bardzo ważnych i z punktu widzenia interesów wszystkich członków Zrzeszenia nad wyraz doniosłych. Nic nam bowiem nie pomoże najpiękniejszy program, najlepsi bojownicy i najbardziej solidarne akcje, jeżeli nie będziemy popierać najofiarniejszych z pośród naszych kolegów w trudnych dla nich momentach życia.

W. T. Sam.

REFLEKSJE NA TEMAT UDZIAŁU PRACOWNIKÓW W KAPITALE BANKU

Udział pracowników w kapitale zakładowym Instytucji słusznie jest uważany za środek działania, torujący drogę do wprowadzenia w życie słusznych postulatów pracowniczych.

Zatem zagadnienie udziału pracowników w kapitale Instytucji winno być rozpatrywane między innymi także i z tego punktu widzenia — to znaczy — jako środek działania.

Środek działania musi być skuteczny i możliwy do zastosowania.

Abstrahując na razie od tego, czy zastosowanie wyżej omawianego sposobu istotnie umożliwia realizację postulatów pracowniczych, pragnę podzielić się kilkoma uwagami krytycznymi na temat możliwości zastosowania tego środka działania, wychodząc — moim zdaniem — ze słusznego założenia, że wydostanie na światło dzienne dyskusji słabszych stron zagadnienia nie tylko nie zaszkodzi słusznej sprawie, a przeciwnie — pozwoli na opracowanie me-

tody postępowania, sprowadzając tym samym teorię na platformę konkretnych poczynań.

Otóż na pierwszy plan wysuwa się zastrzeżenie kapitalne: prawo udziału w Walnym Zebraniu mają tylko akcjonariusze zapisani w księgach Banku, przy czym „wpisanie zmiany własności akcji imiennej w księdze akcjonariuszy wymaga.... zgody Prezesa Banku" (art. 7 Statutu).

Wynika z tego niezbicie, że nabycie większego portfelu akcyj Banku Polskiego bez zgody Władz Banku — jest niemożliwe. Wniosek stąd oczywisty, że zdecydowanie się w dążeniu do realizacji postulatów pracowniczych na wybór drogi, zmierzającej do udziału pracowników w kapitale Instytucji — wymaga ścisłego współdziałania z Władzami Banku, a co najmniej ich zgody w postaci placet Prezesa na wpis do księgi akcjonariuszy.

„Akcje imienne... mogą być wydawane jedynie w odcinkach zbiorowych nie niższych od 25 akcyj" (art. 5 ust. 3 Statutu). Dalsze zastrzeżenie — natury powiedziałbym, finansowej, jeden bowiem odcinek akcji imiennej według obecnego kursu wynosi ca zł 3.125 .— czyli przerasta możliwości finansowe przeciętnego pracownika.

To też zgadzam się z tezą autora artykułu na temat udziału pracowników w kapitale Banku („Nasz Świat" — Nr. 9), że Zarząd Główny Zrzeszenia powinien pomóc pracownikom przez postaranie się o dogodny kredyt, zastrzegłbym się jednak przed tym, czy byłoby rzeczą możliwą sprawę tak przeprowadzić, by „nabyć w krótkim czasie odpowiednią ilość akcyj", albowiem notorycznie znana obecna ciężka sytuacja finansowa pracowników może być dużą przeszkodą w realizowaniu omawianego postulatu.

Art. 17 Statutu stanowi, że nikt nie może mieć więcej, niż 500 głosów, przy czym każde 25 akcyj daje prawo jednego głosu.

Mając powyższe na uwadze, należy krytycznie patrzeć na wartość uprawnień, wynikających z posiadania przez Fundusz Emerytalny dużego portfelu akcyj, albowiem 50.000 akcyj daje tylko 500 głosów, więc tyleż co i 12.500 akcyj.

Zorganizowanie delegacji na Walne Zebranie wyłania poza pewnymi trudnościami o charakterze formalnym (prawo uczestniczenia mają tylko akcjonariusze zapisani w księgach Banku co najmniej od 4 miesięcy przed terminem Zebrania — art. 16 p. a., ustanowienie pełnomocników według art. 18 — i t. p.) problem doboru przedstawiceli pracowników, którzy by stali na wysokości zadania. Nie chcę oczywiście przez to twierdzić, abyśmy w naszych szeregach nie mieli ludzi odpowiednich do takich zadań, przeciwnie — mamy jednostki pod każdym względem predestynowane do podjęcia się tej odpowiedzialności, co jednak nie wyklucza trudności skompletowania delegacji — z samej natury rzeczy.

Niniejsze uwagi krytyczne nie powinny wywołać wrażenia, że wobec tego ten środek działania jest niemożliwy do zastosowania. Zamiarem moim było przez podkreślenie momentów o trudnościach zasadniczych wywołać, jak już wyżej wspomniałem, opracowanie problemu rzeczowo. Natomiast co się tyczy samej istoty problemu — nie ulega żadnej wątpliwości — że istnieje w tej materii opinia jednolita w sferach pracowniczych, a przykłady z innych instytucyj emisyjnych świadczą, że sprawa ta winna mieć wszelkie widoki powodzenia.

L. K.

WACŁAW WOLSKI
Siedlce

STRUKTURA OKRĘGÓW BANKOWYCH

W czasie wojny światowej i w okresie powojennym uległy strzaskaniu liczne precyzyjne automaty, które służyły przez długi czas jako manometry i klapy bezpieczeństwa dla sprawnego i bezpiecznego działania systemów monetarnych oraz kredytowych. Wśród nich wymienić należy mechanizm punktów złotych, a także wymienialność banknotów na złoto, jako te, które wyszły z przemian dziejowych z największymi stratami.

Ekonomista powojenny znalazł się w trudnym położeniu, ponieważ na miejsce nieistniejących już urządzeń należało zastosować nowe. Prace badawcze na tym terenie trwają i dalekie są jeszcze od ostatecznego zakończenia, niemniej jednak ustalono pewne elementy potrzebne do przedsięwzięcia decyzji w sprawach polityki gospodarczej. Jednym z tych elementów jest znajomość struktury terenu, na którym przedsiębierze się działalność ekonomiczną.

Określenie „struktura okręgu gospodarczego" czy innego wycinka terenowego spotyka się dość często, jednak niemal każdy, kto używa tego terminu, rozumie go inaczej. Wydaje się przeto, że nie od rzeczy byłoby bliższe zdefiniowanie tego pojęcia, tym więcej, że w wielu wypadkach strukturze okręgu gospodarczego przypisuje się istotne znaczenie w posunięciach gospodarczych. Praca niniejsza poświęcona jest wyłącznie **strukturze okręgu bankowego.**

Każda instytucja kredytowa ma do spełnienia pewne ściśle określone zadania na równie ściśle określonym terenie. Teren działania instytucji kredytowej może być różny zarówno pod względem obszaru, jak i charakteru gospodarczego. Wielkie banki obejmują swą działalnością zazwyczaj cały kraj, finansując stosownie do swych zadań różne dziedziny życia. Techniczne przeprowadzenie akcji wielkiego banku byłoby niewykonalne bez stworzenia pewnej liczby oddziałów, będących organami wykonawczymi centrali. Każdy oddział obejmuje swą działalnością część kraju zwaną okręgiem bankowym.

Podział terenu działalności banku na okręgi uzasadniony jest nie tylko względami technicznymi, wchodzi tu w rachubę także odrębność gospodarcza poszczególnych części kraju, z której wynika konieczność stosowania różnych metod pracy w poszczególnych okręgach. Bank, mający za zadanie popie-

Z zagadnień personalnych

Niewątpliwą jest rzeczą, że w każdej instytucji czy zakładzie, zatrudniającym dużą ilość pracowników, doniosłe znaczenie mają zagadnienia personalne. Donioślejsze, niż u zwykłego pracodawcy, który zainteresowany jest tylko w stopniu wydajności pracy i co najwyżej w dość powierzchownie ujmowanych wartościach moralnych swych pracowników.

W instytucji takiej, jak Bank Polski, umiejętność kierowania liczną rzeszą pracowników jest daleko bardziej skomplikowaną, gdyż kierownictwo nie ogranicza się tylko do najkorzystniejszego zużytkowania pracowników w ramach organizacji pracy, lecz obejmuje cały szereg działań, których pobudkami są głębsze cele, wyrażające się w tym, że najlepsze obiektywnie rozwiązanie zagadnień personalnych leży w interesie Banku.

Podstawą tych wszystkich działań, które dotyczą całokształtu spraw personalnych, są przede wszystkim ustalone i podlegające rzadko zmianom zasady określone w Przepisach Służbowych Banku i zarządzeniach Dyrekcji.

W niniejszym artykule poddaję rozważaniom te zasady, które dotyczą: 1. podziału pracowników na kategorie, 2. stopni służbowych i 3. awansowania pracowników.

Według § 2 Przepisów Służbowych wszyscy stali pracownicy Banku dzielą się na trzy kategorie, z których kategoria A i B obejmuje pracowników umysłowych, a kat. C. pracowników fizycznych. Dalsze zróżniczkowanie pracowników podług stopni służbowych, które są szczeblami płac, przewiduje § 47 Przepisów Służbowych.

Na wymienionych zasadach podziału zbudowana jest hierarchia pracowników Banku. Oparta ona jest na podziale, który można nazwać w odniesieniu do naszej Instytucji, tradycyjnym, bo został przejęty z P.K.K.P. i dotąd nie uległ prawie żadnej zmianie. Przeważnie instytucje i zasady oparte na długotrwałym istnieniu są dobre, to jednak — sądzę — nie powinno przeszkadzać ciągłym rozważaniom, czy są one doskonałe i czy odpowiadają zmieniającym się wymaganiom życia.

Jeżeli chodzi o nasz tradycyjny podział na trzy kategorie, to są powody, żeby powiedzieć o nim, że tworzy albo za dużo, albo za mało grup pracowniczych. Za dużo, jeżeli zważyć, że pracownicy kat. A i B należą właściwie do jednej i tej samej, wytworzonej przez ustawodawstwo pracy, grupy pracowników umysłowych. Pod względem prawnym powinni być oni zrównani, bo przysługują im te same prawa i obowiązki, wynikające ze stosunku pracy.

W Banku obowiązki mają oni równe, prawa wszyscy nie mniejsze, niż to przewiduje ustawa, jednak w pewnym stopniu nierówne.

Jak wynika z Przepisów Służbowych, pracownik kat. B. różni się od pracownika kat. A niższymi kwalifikacjami, przy czym nie chodzi zapewne o sam fakt posiadania odpowiedniego cenzusu naukowego, lecz o związany z tym stopień przydatności pracownika dla Banku. W takim razie jednak można powiedzieć o naszym podziale, że tworzy on za mało grup pracowniczych, bo jeżeli linia podziału odcina pracowników w najniższym stopniu przydatności, to dlaczego nie ma takiej linii na granicy między zwykłymi urzędnikami a t. zw. wyższymi urzędnikami Banku, do których można zaliczyć urzędników wymienionych w § 49 Przepisów Służbowych, t. j. Naczelników Wydziałów Dyrekcji i ich Zastępców

---

ranie rolnictwa, zastosuje inne metody w okręgu, w którym przeważa typ karłowatego gospodarstwa rolnego, niż w terenie o znacznej ilości średnich gospodarstw, stojących na wysokim poziomie kultury; inne także w okręgu nastawionym głównie na produkcję hodowlaną, niż w predestynowanym do uprawy roślin zbożowych lub oleistych. Słowem chodzi tu o przystosowanie polityki banku do terenu, na którym pracuje, o indywidualne traktowanie poszczególnych wycinków terenowych w ten sposób, aby ogólny efekt działania wypadł zgodnie z zamierzonym planem. Wybór właściwych metod pracy banku nie może być dokonany bez znajomości całego szeregu elementów, wśród nich zaś jednym z ważniejszych jest niewątpliwie struktura okręgu bankowego.

Działalność każdego bez wyjątku banku nosi z natury rzeczy charakter gospodarczy. To też, omawiając zjawiska, mające wpływ na metody pracy instytucji kredytowej, musimy się zatrzymać tylko na tych, które są same przez się natury gospodarczej albo wywierają wpływ na życie gospodarcze.

Ogół tych zjawisk można podzielić pod względem ich trwałości na trzy grupy.

Pierwsza z nich to zjawiska sporadyczne, o charakterze całkowicie płynnym, mogące powstawać, zmieniać się lub przemijać niemal z dnia na dzień. Najważniejszymi z nich są niewątpliwie gwałtowne ruchy cen, bezrobocie, nieurodzaj, klęski elementarne, wypadki polityczne, jak: zamieszki, rewolucje, wojny, okupacje oraz pokrewne im zjawiska społeczne (strajki, lokauty, bojkoty).

Znajomość tej grupy zjawisk jest oczywiście konieczna; ich dynamika, trwały lub przejściowy charakter i nasilenie są elementami, bez których opanowania nie można powziąć trafnej decyzji w zakresie działalności banku; nie wchodzą one jednak w skład pojęcia struktury okręgu bankowego właśnie ze względu na swój zmienny charakter.

Druga grupa zawiera zjawiska bardziej stałe, które jednak mogą stopniowo zmieniać się w zależności od nakazów życia. Należą tutaj przede wszystkim: stan kulturalny ludności, gęstość zaludnienia, komunikacja, rozwój rolnictwa, handlu, przemysłu, bankowości i rzemiosła, formy wymiany dóbr, sposób użytkowania gleby i bogactw naturalnych oraz intensywność ich eksploatacji.

Do trzeciej grupy należą zjawiska o charakterze stałym, niezmienne lub zmieniające się bardzo powoli, przeważnie niezależnie od woli człowieka, jak: ukształtowanie terenu, ilość i rozmieszczenie bogactw naturalnych, urodzajność gruntów, klimat, położenie geograficzne, słowem — czynniki narzucone człowiekowi, głównie przez naturę.

oraz Dyrektorów Oddziałów i ich Zastępców, a nawet tych, których nie Przepisy, lecz praktyka zalicza do wyższych urzędników, a mianowicie Kierowników Biur Sekretariatu, urzędników z tytułami z § 46 Przepisów Służbowych oraz tych t. zw. „pierwszych firmantów“ w Oddziałach, którzy pełnią funkcje Zastępców Dyrektorów i otrzymują dodatki osobiste oraz mieszkania służbowe. Wyodrębnienie tej grupy może byłoby logicznie bardziej uzasadnione, niż wyodrębnienie najniższej grupy pracowników umysłowych, byłoby ono również i słuszniejsze, bo opierałoby się nie na samym fakcie posiadania świadectwa naukowego, lecz na rzeczywistych wartościach, jakie bezsprzecznie powinni przedstawiać pracownicy, przeznaczeni na ważniejsze stanowiska kierownicze.

Być może, że taki podział nie byłby idealny, gdyż po drugiej stronie granicy zostaliby niektórzy pracownicy, którzy funkcjonalnie ciążyliby do wyższej grupy, mam tu na myśli tych pracowników Wydziałów Dyrekcji, którzy spełniają specjalnie trudną i odpowiedzialną pracę, jak również pracowników Oddziałów, pełniących stale funkcje Zastępcy Dyrektora bez żadnych dodatków do uposażenia.

Zastrzegam się, że nie idzie mi specjalnie o jakiś dalszy podział pracowników, myślę jednak, że jeżeli już weszliśmy na drogę podziału pracowników umysłowych, to podział na dwie grupy i właśnie taki podział, jak obecnie, nie ma przekonywującego uzasadnienia. Gdyby się pokusić na wyciągnięcie z tych rozważań konkretnego wniosku, to jestem zdania, że najwłaściwszą jest zasada jednej grupy pracowników umysłowych i chociaż podział na więcej grup np. trzy mógłby ułatwić Wydziałowi Personalnemu rozwiązywanie trudnych zagadnień, dotyczących organizacji pracy, to jednak pierwsza zasada ma tyle zalet, że trzeba chyba uważać ją za wyższą. Jest przede wszystkim, że się tak wyrażę, zasadą nowocześniejszą, demokratyczną no i prostszą w konstrukcji, następnie, co posiada ważne znaczenie, lepiej kształtuje stosunki koleżeńskie pracowników, nie stwarza między nimi „klasowych“ przegród. Dzisiejszy system jest bardzo demokratyczny, jeżeli chodzi o kat. A, natomiast mało demokratyczny, jeżeli chodzi o całą grupę pracowników umysłowych.

Podział pracowników umysłowych na grupy, o ile mi wiadomo, jest rzadko stosowany przez pracodawców. W państwowej służbie cywilnej urzędnicy podzieleni są, pod względem poziomu wykształcenia, na trzy kategorie, jest to jednak podział o specjalnym charakterze, ma on decydujące znaczenie przy obsadzaniu stanowisk; jeżeli natomiast idzie o uposażenie, to wszyscy urzędnicy podlegają jednemu podziałowi na 12 grup uposażenia. W instytucjach, na które często lubimy się powoływać: w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Państwowym Banku Rolnym, istnieje jedna grupa pracowników umysłowych, poszeregowanych podług stopni płac, których jest jedenaście. Podług przepisów służbowych tych banków, pracownik, posiadający wyższe wykształcenie, przy przyjęciu go na stałe otrzymuje IX stopień, a po dwóch latach awansuje automatycznie do VIII stopnia płac. Pracownik ze średnim wykształceniem otrzymuje XI stopień, po dwóch latach automatycznie X, a po dalszych trzech latach automatycznie IX stopień płacy. Po osiągnięciu tego stopnia awans automatyczny ustaje i dalszy los pracownika jest uzależniony od jego uzdolnień i wartości moralnych. Jak widzimy, można przy zasadzie jednej grupy pracowników umysłowych osiągnąć ten sam cel, bo dzięki temu, że pracownik z wyższym wykształceniem posiada handicap pięciu lat, po pewnym czasie dojdzie do tego (teoretycznie), że pracownicy z niższymi kwalifikacjami zajmą niższe stopnie płac, co utworzy faktyczny podział na dwie grupy, ale jakże jednak różny od naszego podziału, w znaczeniu dodatnim. Gdyby się nawet okazało, że podział ten w praktyce

---

Zjawiska należące do drugiej i trzeciej grupy oraz ich sploty tworzą warunki sprzyjające rozwojowi zjawisk, zaliczonych do grupy pierwszej, lub hamujące ich przebieg. Dokładna znajomość czynników o charakterze bardziej stałym lub stałym daje przeto niejednokrotnie możność przewidywania rozwoju wypadków, nade wszystko zaś stwarza podstawy do wnioskowania, jakie metody najprostszą drogą prowadzą do osiągnięcia wpływu na płynne elementy życia gospodarczego i pozwalają na skierowanie biegu wydarzeń we właściwe łożysko. Z tych powodów nie można przedsiębrać świadomych posunięć bez znajomości wspomnianego typu zjawisk, które wchodzą w skład pojęcia „struktura okręgu bankowego“.

Reasumując, można ustalić następującą ogólną definicję: **struktura okręgu bankowego jest to suma mniej lub więcej stałych zjawisk, stwarzających warunki ekonomiczne, charakterystyczne dla danego terenu, które powinny stanowić podstawę dla stosowanej na nim polityki gospodarczej.**

Z powyższych rozważań wynika, że dla osiągnięcia zamierzonego celu należy się starać, aby struktura okręgu bankowego była możliwie jak najbardziej jednolita lub też aby okręg stanowił pewną zamkniętą całość gospodarczą. W przeciwnym razie zapoznanie się ze strukturą okręgu bankowego staje się bardzo utrudnione. Także łączenie w jednym okręgu bankowym wycinków z różnych okręgów gospodarczych nie jest celowe, ponieważ w tym wypadku wytwarza się chaos, który dezorganizuje wysiłki w kierunku racjonalnego zasilania kredytami poszczególnych części kraju.

Prawidłowy podział terenu działalności banku na okręgi bankowe nie może być w żadnym razie kwestią przypadku, lecz powinien wynikać z sumiennych rozważań natury gospodarczej.

Najbardziej prawidłową wydaje się następująca budowa okręgu. Mniej więcej pośrodku obszaru leży miasto, będące siedzibą oddziału banku. Jest to główny ośrodek wymiany dóbr, najczęściej centrum przemysłowe okręgu gospodarczego, węzeł komunikacyjny, umożliwiający jak najłatwiejszy dojazd z terenu do oddziału banku oraz dotarcie przedstawicieli oddziału do najdalszych krańców okręgu. Na całym terenie oddziału porozmieszczane są zależnie od potrzeb życia mniejsze ośrodki miejskie, posiadające własne strefy wpływów gospodarczych, lecz ciążące wraz z nimi do jednego wspólnego ośrodka, w którym mieści się siedziba oddziału. W najszczęśliwszym wypadku obszar okręgu bankowego pokrywa się z obszarem jednej lub kilku całkowitych jed-

nie będzie ścisły, bo wielu pracowników z niższymi kwalifikacjami naukowymi znalazłoby się w wyższych stopniach i odwrotnie wielu pracowników z wyższymi studiami w niższych stopniach, to sądzę, że to właśnie byłoby dowodem, że system jednej grupy jest słuszniejszy, bo nie zamyka drogi do wyższych stopni tym pracownikom, którzy bez wyższych studiów są bardziej wartościowymi, dzięki swym zdolnościom i pracowitości od tych, którzy tylko formalnie mają kwalifikacje do wyższych stopni służbowych.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że najważniejszym kryterium oceny pracownika są jednak wrodzone i rozwinięte przez pracę nad sobą wartości intelektualne.

Nie mam najmniejszego zamiaru obniżać znaczenia wyższych studiów, jako czynnika wprost niezbędnego w kwalifikacjach pełnowartościowego pracownika Banku, lecz sądzę, że jest to czynnik, który współrzędnie z innymi czynnikami składa się na ocenę takiego pracownika, sam natomiast jest bez większego znaczenia. Według dzisiejszego stanu rzeczy najzdolniejszy pracownik kat. B. może osiągnąć najwyżej I. stopień w tej kategorii, t. j. stopień, który odpowiada w przybliżeniu XV stopniowi w kat. A.

Istnieje co prawda teoretyczna możliwość przejścia do wyższej kategorii (§ 44 Przepisów Służbowych), ale dzisiaj jest to tylko dosłownie teoretyczna możliwość, gdyż przewidziane w Przepisach egzaminy nie są w życie wprowadzone, bo wprowadzenie ich jest zapewnie połączone z większymi trudnościami, niż rozwiązanie omawianej kwestii bez pomocy egzaminów.

Powyższe rozważania przeprowadzane są w płaszczyźnie teoretycznej czyli przy założeniu, że pracownikiem kat. A może być tylko ten, kto posiada warunki, przewidziane w § 4 ustępie pierwszym Przepisów Służbowych. Jeżeli przejść natomiast z tej płaszczyzny teoretycznej do rzeczywistości, w której większość pracowników kat. A nie posiada tych warunków, a nawet znaczna ilość z pośród nich posiada mniejsze kwalifikacje od wielu pracowników kat. B, to zakwestionowanie słuszności obecnego podziału pracowników umysłowych na dwie grupy staje się jeszcze bardziej uzasadnione.

Można się zgodzić z tym, że zachowanie zasady, która z pewnych względów jest pożyteczna, nie może odbyć się bez ofiar, ale tylko wówczas, gdy zachowana jest proporcja pomiędzy wysokością tych ofiar a pożytecznością zasady.

Podział pracowników umysłowych na dwie grupy miał na celu oddzielenie pracowników zupełnie wykwalifikowanych — urzędników od pracowników, którzy mają kwalifikacje do spełniania tylko prac pomocniczych — biuralistów. W praktyce podział ten nie spełnia, poza Wydziałami Dyrekcji, swego przeznaczenia, gdyż w Oddziałach biuraliści przeważnie wykonywują te wszystkie prace, które przeznaczone sa dla urzędników. Według instrukcji służbowej np. biuralista w wyjątkowych tylko przypadkach może prowadzić kasę, gdy tymczasem w praktyce przeważnie biuraliści są kasjerami, a nawet kierownikami sortowni. Poza tym spełniają również najważniejsze prace w Oddziałach, jak prowadzenie raportu kasowego, sporządzanie informacyi kredytowych, prowadzenie spraw procesowych. Oczywiście, że nie wszyscy to robią i nie wszyscy się do tego nadają, ale w swej praktyce bankowej w Łodzi, w Poznaniu i w Warszawie widziałem to często.

W dzisiejszych zatem warunkach podział na kategorie A i B nie jest oparty ani na cenzusie naukowym, ani na przydatności pracownika. Te kryteria, które mają być istotne dla uzasadnienia podziału, w dzisiejszej rzeczywistości odpadły, została tylko sama zasada. Samorzutnie nasuwa się pytanie, czy dla ratowania tej zasady opłaci się traktować wielu

---

nostek administracji państwowej, co ułatwia w znacznym stopniu harmonizowanie działalności banku z działalnością gospodarczą czynników rządowych i samorządowych. Jednak nie wszystkie jednostki administracji państwowej są prawidłowo zbudowane, wobec czego zachodzi często konieczność zrezygnowania z korzyści, wynikających z przystosowywania obszaru okręgu bankowego do granic jednostek administracyjnych. Cały obszar, leżący w granicach okręgu bankowego, powinien w idealnych warunkach stanowić źródło najważniejszych surowców, zapasów energii, a często półfabrykatów i materiałów pomocniczych dla drobniejszych ośrodków miejskich, a pośrednie dla głównego ich centrum.

W warunkach rzeczywistych trudno zorganizować okręgi bankowe w tak celowy sposób. Nastręczają się zaraz na wstępie poważne komplikacje. Oto przykłady kilku wypadków, utrudniających prawidłowy podział:

1) Centrum okręgu bankowego jest wielkim miastem, którego wpływy sięgają zbyt daleko, aby cały ten obszar obsłużyć przy pomocy jednego tylko oddziału. Pojawia się kwestia, jak racjonalnie podzielić jeden okręg gospodarczy na dwa lub więcej okręgów bankowych i jak wybrać siedziby oddziałów.

2) Dwa wielkie ośrodki gospodarcze leżą bardzo blisko siebie. Strefy ich wpływów przenikają się nawzajem. Każdy z nich powinien, ze względów technicznych, być siedzibą oddziału. Stajemy wobec problematu prawidłowego przeprowadzenia granicy między tymi okręgami.

3) Zdecydowanie odrębny, lecz niewielki ośrodek gospodarczy leży poza strefami wpływów sąsiednich oddziałów banku. Zagadnienie polega na tym, jak prawidłowo przyłączyć go do jednego z okręgów.

Kwestii tego rodzaju, dyktowanych przez rzeczywistość gospodarczą, można znaleźć wiele. Każdy wycinek terenowy jednak należy traktować indywidualnie, kierując się najważniejszymi względami, dyktowanymi przez poczucie celowości poszczególnych decyzji.

Jak wynika z przytoczonej definicji, struktura okręgu bankowego nie jest bynajmniej czymś zupełnie niezmiennym. W skład tego pojęcia wchodzi szereg elementów zmiennych, jakkolwiek nie całkowicie płynnych. Wobec tego, podziału terenu działalności banku na okręgi nie można uważać za niewzruszalny i wieczny. Dla przykładu warto wymienić tak doniosłe zjawisko, jakim jest tworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zapewne obszar tego okrę-

dobrych pracowników gorzej od innych z takimi samymi kwalifikacjami. Poza niższym uposażeniem: zasadniczym i dodatkami rodzinnymi biuraliści mają mniejsze prawa urlopowe i pod wielu względami gorzej są traktowani zarówno przez przełożonych, jak i przez kolegów. Z całokształtu tych różnic powstała jakaś niższa grupa pracowników drugiej kategorii, daleko niższa od tej, jaka była pomyślana przy redagowaniu Przepisów Służbowych.

W następnym numerze „Naszego Świata" omówimy związane z powyższym tematem zagadnienie stopni służbowych. **M. L. Kostowski**

Sprawozdanie Komisji Oddłużeniowej

powołanej przez Wydział Personalny Dyrekcji z działalności za okres od 1.12.1937 r. do 30.4.1938 r.

(W streszczeniu)

W okresie od 12 grudnia 1937 r. do 31 marca 1938 r. Komisja Oddłużeniowa otrzymała

165 podań pracowników na ogólną kwotę zł 514.359.27

Kwota wymieniona obejmuje tylko długi podlegające w zasadzie konwersji, a nie wszystkie wykazane przez petentów w podaniach.

Z podanych wyżej podań było zgłoszeń:

z Warszawy	61	na zł 191.785,98
z Oddziałów	104	„ „ 322.573,29

Przeciętna kwota żądanej zaliczki oddłużeniowej wynosiła złotych 3.117,33 z czego:

dla Warszawy . . . . . zł 3.144,03
dla Oddziałów . . . . . zł 3.101,67

W stosunku do ogółu pracowników Banku (bez Dyrektorów Oddziałów i Zastępców) do akcji oddłużeniowej zgłosiło się 11,6% pracowników, która to cyfra wynosi:

dla Warszawy 11,0%
dla Oddziałów 11,9%

przy czym podkreślić wypada stosunkowo dużą ilość zgłoszeń ze strony pracowników kat. C.

Z pośród wymienionych 165 podań na złotych 514.359,27 Komisja zwróciła lub załatwiła odmownie 27 podań na zł 99.600,63, przesłała do Wydz. Pers. bez wniosku 4 podania na zł 26.356,50 — razem 31 pod. na zł 125.957,13, co stanowi 19% ogólnej liczby złożonych podań.

Podania petentów, którzy nie mogli dostarczyć odpowiedniego zabezpieczenia zaliczki, Komisja rozpatrywała merytorycznie i sporządzała wniosek, który przesyłała do decyzji Wydziału Personalnego.

Wniosków na przyznanie zaliczek sporządziła Komisja

134 na kwotę zł 363.575,—

Zgodnie z regulaminem akcja oddłużeniowa była prowadzona w dwóch etapach, a mianowicie najpierw w Podkomisjach, a następnie w Komisji Oddłużeniowej.

Podkomisyj utworzono 6, z czego 3 w Warszawie oraz po jednej we Lwowie, Łodzi i Poznaniu.

Największy ciężar pracy przypadł Podkomisjom w Warszawie, które, badając również podania petentów z Oddziałów (z wyjątkiem Lwowa, Łodzi

---

gu nie będzie mógł pozostać podzielony na części, należące do różnych okręgów bankowych, dotychczas istniejących i w sumie swej wykraczających poza strefę wpływów C.O.P. Oczywiście większość zmian bardziej stałych elementów gospodarczych przebiega w znacznie wolniejszym tempie, niemniej jednak sam fakt ich istnienia dowodzi, że problemy terytorialne banków są skomplikowane nie tylko w momencie organizacji, lecz także pozostają takimi przez cały czas działania instytucji kredytowej.

Okoliczności powyższe stwarzają konieczność stałych badań w dziedzinie zagadnień terytorialnych i wskazują na celowość istnienia w centrali każdego wielkiego banku specjalnego organu planowania w tym zakresie.

Pragnąc zilustrować obecny stan rzeczy w dziedzinie podziału kraju na okręgi bankowe, sporządzimy cztery mapki schematyczne, na których nakreślimy granice okręgów Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i Pocztowej Kasy Oszczędności, według danych z końca roku 1937.

Na pierwszy rzut oka uderza zrozumiałe zjawisko, że banki o małej ilości oddziałów dzielą kraj na wielkie okręgi bankowe, banki zaś o dużej ilości oddziałów na mniejsze. Wszystkie omawiane instytucje, z wyjątkiem Banku Polskiego, stosują ściśle zasadę umieszczania w granicach swych okręgów całych powiatów, co zresztą jest w znacznym stopniu uzasadnione. Dodać należy, że Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny centralizują do pewnego stopnia niektóre czynności, wobec czego nie wszystkie oddziały obejmują całokształt pracy banku na swym terenie.

Nie można wyrazić zdania o trafności rozwiązania zagadnień terytorialnych przez poszczególne instytucje, nie znając kryteriów, przyjętych przez nie w tej dziedzinie. Pewne światło na całokształt tej sprawy może jednak rzucić załączona poniżej mapka, na której nałożono na siebie obszary okręgów poszczególnych banków. Wskazuje ona, że bardzo wielka część kraju korzysta z usług oddziałów wymienionych banków, położonych w trzech różnych miejscowościach, są zaś i takie wycinki terenowe, które należą do oddziałów tych czterech instytucyj, położonych w czterech różnych miejscowościach, często bardzo od siebie odległych. Te spostrzeżenia pozwalają sądzić, że zagadnienia terytorialne banków nie są rozwiązane idealnie, razi to zwłaszcza na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdzie niektóre powiaty obsługiwane są przez oddziały w czterech różnych miejscowościach.

i Poznania), załatwiły 121 podań czyli przeciętnie 40 na jedną Podkomisję. Te same cyfry dla Podkomisyj prowincjonalnych wynosiły podań 15, 17 i 15.

Dla współpracy z Podkomisjami w tych przypadkach, gdy pètent zamieszkiwał poza ich siedzibą, Komisja Oddłużeniowa powołała miejscowych m ę ż ó w z a u f a n i a, mianowanych przez Komisję w porozumieniu z Zarządem Głównym Zrzeszenia Prac. B. P. Liczba mężów zaufania wyniosła 22. Ponadto w licznych przypadkach zasięgano opinii i zlecano poszczególne prace Kołom-Zrzeszenia.

Podkomisje odbyły 51 posiedzeń, z których sporządzono protokóły.

Posiedzeń plenarnych odbyła Komisja Oddłużeniowa w okresie swych prac 30.

Przy rozpatrywaniu podań specjalną uwagę przywiązywała zarówno Komisja, jak i Podkomisje do sprawy weryfikacji długów, przyczyn ich powstawania oraz kwalifikacji moralnych petenta.

Ustalenie tych faktów, szczególnie jeśli chodzi o petentów z Oddziałów, wymagało przeprowadzenia licznej korespondencji. Według dziennika podawczego ogólna ilość listów wynosiła po dzień 28. 4. 1938 r. **sztuk 779**, z czego wysłano sztuk 476, otrzymano zaś sztuk 303.

Znaczne trudności, które w pewnej mierze przyczyniły się do opóźnienia przesyłki wniosków do Wydziału Personalnego, napotkała Komisja w dziedzinie realnego zabezpieczenia zaliczek oddłużeniowych. Możliwości petentów w tym kierunku stały przeważnie w odwrotnym stosunku do wysokości żądanej zaliczki. Z wyjątkiem sporadycznych przypadków trudności te dało się jednak przezwyciężyć; w kilku przypadkach stało się to tylko dzięki nader życzliwemu ustosunkowaniu się do akcji oddłużeniowej Spółdzielni Oszcz. Kred. Prac. B. P. w Warszawie.

Protokóły Komisji i Podkomisyj, korespondencja poufna z Zarządami Kół Zrzeszenia i mężami zaufania, wreszcie odpisy wniosków i innych listów nie związanych z poszczególnymi podaniami, zostaną zgodnie z regulaminem Komisji złożone w zalakowanym pakiecie w archiwum Zarządu Głównego Zrzeszenia.

W zakończeniu sprawozdania Komisja Oddłużeniowa uważa za swój obowiązek podnieść z całym uznaniem wydatną pracę Podkomisyj oraz mężów zaufania, którzy włożone na nich obowiązki spełniali sumiennie i na poziomie odpowiadającym potrzebom akcji, przy czym praca przeważnie miała miejsce w godzinach pozabiurowych.

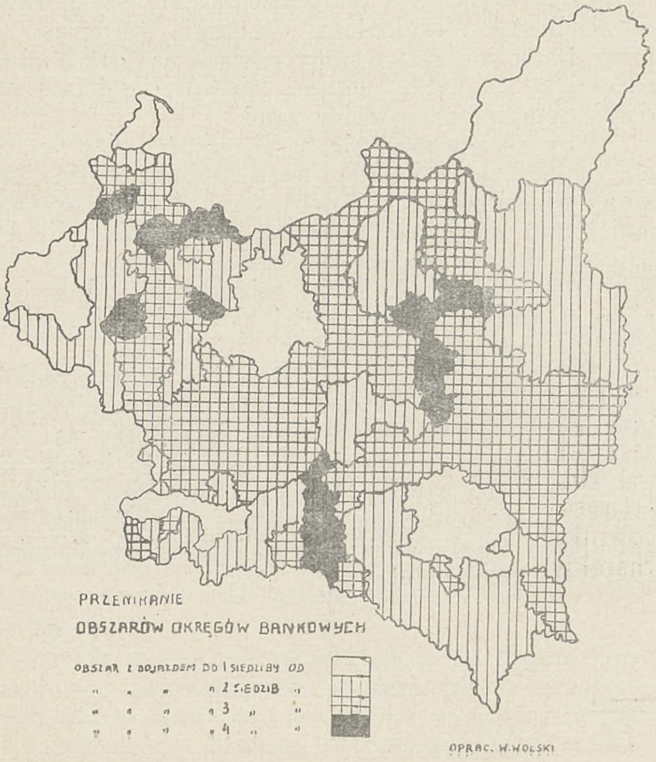
Warszawa, dnia 30 kwietnia 1938 r.

(—) P. Kiedrytz (—) T. Kobyliński (—) St. Misiołek
(—) Fr. Sokoliński (—) W. Tabaczyński
(—) K. Wasyluk (—) K. Wieczorkiewicz

———

Zarząd Główny wyraża tą drogą podziękowanie członkom Komisji Oddłużeniowej i mężom zaufania za ich pracę, nieraz bardzo żmudną, która przyczyniła się do poprawy niekiedy katastrofalnej sytuacji zadłużonych Kol. Kol.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ?



W idealnych warunkach, przy których granice okręgów bankowych byłyby dostosowane do granic okręgów gospodarczych, wystąpiłoby następujące zjawisko. Banki o małej liczbie oddziałów dzielą kraj na wielkie okręgi bankowe, obejmujące bez reszty jeden lub kilka okręgów gospodarczych. Banki o dużej ilości oddziałów dzielą tenże teren na mniejsze okręgi bankowe, pokrywające się z obszarami mniejszych okręgów gospodarczych lub stanowiące ich część. Innymi słowy, suma pewnej ilości okręgów banku o dużej ilości oddziałów odpowiadałaby ściśle jednemu okręgowi banku o małej ilości oddziałów. W ten sposób mieszkańcy całego kraju winniby jeździć w celu załatwienia spraw we wszystkich bankach do jednej lub najwyżej dwóch siedzib oddziałów. Korektywy życiowe sprawiłyby prawdopodobnie, że liczba tych siedzib podniosłaby się w sporadycznych wypadkach do trzech.

Powyższe rozważanie pozwala wnioskować, że nie wszystkie z omawianych instytucyj kierowały się zasadą podziału gospodarczego, co z kolei należy uważać na ogół za objaw ujemny, chyba, że na decyzję w tej sprawie wpłynęły ważne względy natury pozagospodarczej.

———

STOSUNKI PERSONALNE W BARCLAYS BANKU

Z pośród pięciu wielkich banków angielskich t. zw. „Big Five": w Lloyds Banku, Midland Banku, National Provincial Banku i Westminster Banku, oddziały prowincjonalne są bezpośrednio podległe centralom w Londynie, natomiast Barclays Bank cechuje daleko idąca decentralizacja pod względem organizacyjnym. Poza centralą w Londynie Bank posiada 37 głównych oddziałów lokalnych w większych miastach Anglii i Walii. Dyrektorzy oddziałów lokalnych są odpowiedzialni za swe okręgi, w których mieszczą się podległe im bezpośrednio pododdziały.

Barclays Bank, powstały w 1896 r. z fuzji dwudziestu prywatnych firm bankowych, posiada obecnie 2100 pododdziałów na terenie Anglii i Walii oraz 5 wydziałów zagranicznych, mieszczących się w Londynie, Birmingham, Bradford, Liverpool'u i Manchesterze, które utrzymują bezpośredni kontakt z oddziałami zamorskmi Barclays Banku. The Union Bank of Manchester oraz The British Linen Bank, które są połączone z Barclays Bankiem, również posiadają swoje wydziały zagraniczne. Oddziały zamorskie Barclays Banku powstały z fuzji Banku Kolonialnego, Banku Anglo-Egipskiego oraz Banku Narodowego Afryki Południowej, które połączyły się pod wspólną firmą Barclays Bank (Dominion, Colonial and Overseas), a działalność tej instytucji, pozostającej pod zarządem Barclays Bank Limited, rozciąga się prawie na cały świat; posiada ona przeszło 900 oddziałów we wszystkich krajach Imperium Brytyjskiego, we Francji (15 oddziałów), w Egipcie, w Niemczech (w Hamburgu), we Włoszech (w Rzymie), w Stanach Zjednoczonych (w Nev Yorku) oraz w Argentynie (w Buenos Aires). W sumie więc Barclays Bank posiada przeszło 3000 oddziałów, rozrzuconych po całym świecie i zatrudnia około 35 tysięcy pracowników (oczywiście liczbę pracowników podaję bez odpowiedzialności, gdyż tych danych dyrekcja Barclays Banku mi nie udzieliła).

Przepisy i instrukcje dla pracowników w Barclays Banku nie istnieją w formie pisanej, a są raczej oparte na tradycji i prawie zwyczajowym. Wszelkie wątpliwości, dotyczące organizacji pracy, regulowane są przez okólniki wydawane przez centralne władze Banku w zależności od potrzeby.

Kandydaci na pracowników Banku składają podanie o przyjęcie bezpośrednio na ręce kierownika pododdziału, w którym chcieliby pracować. Kierownik — po zaopniiowaniu podania — przesyła je do dyrektora głównego oddziału lokalnego. Kandydat musi mieć ukończone 21 lat oraz posiadać maturę (certificate of immatriculation). Ukończenie wyższych studiów nie jest wymagane, (urzędnik z wyższym wykształceniem w Barclays Banku jest zjawiskiem bardzo rzadkim), natomiast zwraca się baczną uwagę na środowisko i warunki materialne kandydata. Zwykle pierwsza płaca w Banku nie jest wyłącznym źródłem utrzymania dla kandydata, który posiada dochody lub pewne ułatwienia ze strony swej rodziny.

Płace w Barclays Banku są stosunkowo niskie, jak zresztą wszystkie płace w angielskich bankach prywatnych, w porównaniu z uposażeniami urzędników Bank of England, którzy są uważani za elitę urzędniczą Wielkiej Brytanii zarówno pod względem uposażenia, jak i pod względem społecznym.

W Barclays Banku pierwsza płaca kandydata na urzędnika wynosi około Ł 60 rocznie.

W Banku obowiązują dwa egzaminy dla urzędników. Czas, w jakim należy zdawać te egzaminy, nie jest określony. Urzędnik sam zgłasza się do egzaminu.

Personel egzaminacyjny jest wyłoniony z góry dla wszystkich większych banków prywatnych przez Radę Instytutu Bankierów.

Pierwszy egzamin polega na zdaniu z wynikiem zadawalającym następujących przedmiotów: angielski (ortografia i wypracowanie na zadany temat), bankowość, ekonomia, geografia ekonomiczna, księgowość. Przedmioty, których znajomość wymagana jest przy drugim egzaminie, są następujące: angielski część II, bankowość część II, ekonomia część II, waluty zagraniczne, księgowość część II.

Przy egzaminowaniu zwraca się szczególną uwagę na poziom inteligencji pracownika. Po zdaniu pierwszego egzaminu urzędnik otrzymuje tytułem jednorazowej gratyfikacji 15 funtów, po zdaniu drugiego egzaminu gratyfikacja wynosi 30 funtów.

Minimalna płaca w Barclays Banku wynosi dla wszystkich kategorii pracowników i pracowniczek 50 funtów rocznie. Płace kobiet wahają się do 275 funtów rocznie. Przeciętna płaca urzędnicza wynosi około 400 funtów rocznie. Starszy urzędnik małego pododdziału otrzymuje około 475 funtów rocznie. Kierownik (menager) takiego pododdziału zarabia około 700 funtów rocznie plus 50-funtowy dodatek mieszkaniowy. Dodatków rodzinnych Bank nie wypłaca, gdyż system podatkowy Wielkiej Brytanii uzależnia wysokość podatku w odwrotnym stosunku do ilości członków rodziny.

Płace w Barclays Banku wahają się w zależności od wielkości pododdziału. Podatki potrącane są przez Bank osobno, a sumy podane na listach płacy rozumieją się netto. Jedynie niektóre mniejsze podatki opłacają pracownicy sami.

Aby zorientować się w wysokości płac w Anglii, należy znać siłę nabywczą szylinga. Jest ona mniej więcej równa sile nabywczej złotego, przynajmniej pod względem kosztów utrzymania. Nie będzie też dużym błędem twierdzić, że płaca 400 funtów rocznie, czyli Ł 33.6.8 miesięcznie, odpowiada płacy w Polsce w wysokości zł 666.60. Oczywiście suma ta rozumie się netto!

Zrzeszenie urzędników Barclays Banku, podobnie jak i innych wielkich banków, obejmuje wszystkich pracowników, przy czym dyrektorzy są również członkami Zrzeszenia. Zrzeszenie to jednak nie ma charakteru reprezentacji pracowników. Obronę interesów urzędniczych prowadzi Organizacja Pracowników Bankowych Anglii i Walii, posiadająca charakter Trade Union'u.

J. Y.

PARADOKS

Rzucane coraz mocniej na ekran naszego życia codziennego hasło — podniesienia Polski wzwyż — to nie tylko spotęgowanie potencjału gospodarczego Państwa z punktu widzenia jego obrony i przyszłości, ale — co ważniejsze — to rozwój i pomnażanie przez oświatę zasobów intelektualnych całego społeczeństwa.

I tu spotykamy się z napoły paradoksalnym zjawiskiem. Oto realizacja zagadnień kulturalno-oświatowych, która powinna wyprzedzać rozwiązania zagadnień gospodarczych lub co najmniej postępować z nimi w parze, u nas jest spychana na dalszy plan.

W rezultacie o ile na polu ekonomiki narodowej kroczymy zdecydowanie naprzód, realizując konsekwentnie zasady własnej doktryny gospodarczej, o tyle dużo jeszcze czasu upłynie, zanim w dziedzinie powszechnej oświaty dorównamy państwom zachodnio-europejskim.

Wydatki Państwa na oświatę skurczyły się ostatnio niezmiernie. Sytuację finansową Państwa znamy i odczuwamy aż nadto dobrze. O ile w roku skarbowym 1929/30 wydatkowano na oświatę 626 milionów złotych, to w roku 1936/37 (według Małego Rocznika Statystycznego za r. 1937) wydatki Państwa tego rodzaju spadły do 417 milionów złotych. Mówiąc ogólnie, w ciągu ostatnich lat siedmiu wydatki Państwa na oświatę zmniejszyły się o 33%, podczas gdy całokształt budżetu tylko o 28%.

Sytuacja pogarsza się z roku na rok. Już przeszło milion dzieci nie może dostać się do szkół, z powodu braku miejsca. (W r. 1932/33 na 100 dzieci było uczniów 90.5, w r. 1935/36 odsetek ten spadł do 89). Tymczasem corocznie przybywa nam przeszło 400.000 przyszłych obywateli. W liczbach względnych w odniesieniu do miliona mieszkańców mamy dzieci w wieku szkolnym o 25% więcej, aniżeli większość państw Europy zachodniej.

P. Minister W.R. i O.P., przemawiając do rodziców i nauczycieli przez radio w dniu 4 ub. m., powiedział między innymi: — „Wezbrała olbrzymia fala młodzieży i uderzyła o bramy szkół wszelkiego typu. Napór tej fali jest tak wielki, że ministerstwo ze swymi nader szczupłymi środkami materialnymi znalazło się odrazu na progu zupełnego wyczerpania wszystkich zasobów, jakimi mogło rozporządzać".

Ale przecież bezpłatne nauczanie publiczne jest, w myśl Konstytucji, obowiązkiem Państwa.

Prawda, że w szkołach państwowych pobierane są stosunkowo niskie opłaty, ale prywatny pracownik, któremu udało się dziecko swoje umieścić w szkole państwowej, może być śmiało uważany za wybrańca losu.

Nic też dziwnego, że prywatni pracownicy zmuszeni są posyłać swe dzieci do drogich szkół prywatnych. (W roku szkolnym 1936/37 uczęszczało do szkół średnich ogólnokształcących: państwowych — 107,8 tys. uczniów, do prywatnych — 81,9 tys. uczniów).

Czynią to zaś nie ze względów na rygory powszechnego nauczania, ale w imię dobrze pojętych swych obowiązków obywatelskich i państwowych. Nie zapominajmy bowiem, że Polska posiada wadliwy układ sił społecznych. Długoletnia niewola w trzech odrębnych systematach państwowych sprawiła, że w drodze ewolucyjnych przeobrażeń społecznych nie wytworzył się u nas t. zw. stan trzeci, będący czynnikiem równowagi społecznej. I obowiązki jego w odrodzonym Państwie przyjęła na siebie inteligencja pracująca, ten dziś najofiarniejszy element obywatelski w naszym kraju. Mimo jednak najszczerszych chęci, obecnie wprost już katastrofalna sytuacja finansowa większości pracowników, wywołana dotkliwymi redukcjami uposażeń oraz wzrostem świadczeń podatkowych i innych, uniemożliwia kształcenie dzieci wyłącznie ich kosztem. Dlatego też niektóre instytucje bonifikują swym pracownikom wpisy szkolne.

Należałoby przypuszczać, że władze państwowe przyjdą z jak najdalej idącą pomocą tego rodzaju poczynaniom, będącym przecież tylko subsydiowaniem szkolnictwa i uzupełnieniem wysiłku materialnego Państwa.

Rzeczywistość przedstawia się jednak wręcz odmiennie. Bo oto na widownię wkraczają władze podatkowe.

Chciałeś się ożenić, chciałeś mieć dzieci, w dodatku chcesz je kształcić — to płać! I zwrot opłat szkolnych traktuje się jako jednorazowe wynagrodzenie pracownika, dolicza do pensji i wymierza podatki. W ten sposób od zbonifikowanej kwoty wpisów szkolnych, z której ani grosz nie idzie do kieszeni pracownika, zmuszony jest on opłacać podatek dochodowy, specjalny oraz podatek kumulacyjny. Wykładnia władz skarbowych stoi prawdopodobnie na stanowisku, że zagadnienie kształcenia przyszłych obywateli niepodległego Państwa jest rzeczą czysto prywatną danego pracownika i że gdyby nie otrzymał zwrotu opłat szkolnych, to i tak musiałby pokrywać koszt kształcenia dzieci ze swego, chociażby nawet głodowego uposażenia.

Przypuśćmy, że wpisy szkolne bonifikowane są przez niektóre instytucje w wysokości 75%, przeto pozostałe 25% opłat pokrywa pracownik z własnych funduszów. Przeciętnie opłata za naukę w Warszawie wynosi około zł 800.— rocznie za 1 dziecko. Wówczas, jak wynika z podanej poniżej tabeli, pracownik, zarabiający miesięcznie zł 300.— brutto, t j. bez wszelkich obciążeń, a więc od której to podstawy są obliczane potrącenia fiskalne i inne, ponosi dodatkowe koszty opłat szkolnych w wysokości zł 105.— (podatek dochodowy — zł 33.60, podatek specjalny — zł 48.—, podatek kumulacyjny — zł 23.40). Podatki te wzrastają w przypadku pobierania przez pracownika wyższej pensji — mimo, że kwota zwrotu wpisów szkolnych pozostaje bez zmiany. I tak: pracownik o pensji miesięcznej brutto zł 600.— płaci od zbonifikowanej kwoty wpisów szkolnych tytułem podatków zł 171.60; pracownik o pensji zł 900.— płaci tytułem podatków zł 243.20. Przykłady te dotyczą pracowników, posiadających tylko jedno dziecko w wieku szkolnym; położenie pracowników, których kilkoro dzieci uczęszcza do szkół, jest wprost tragiczne. Nie zapominajmy także, że oprócz normalnej opłaty szkolnej pracownicy muszą ponosić cały szereg dopłat na cele związane z kształceniem dzieci, co niejednokrotnie rujnuje,

zwłaszcza na terenie stolicy, i tak już ścieśnione do ostateczności ich budżety.

Uważamy, że stanowisko władz skarbowych w tej materii winno być poddane rewizji w jak najkrótszym czasie, chociażby tylko w imię słuszności. Nie podniesiemy bowiem oświaty wzwyż przez jej opodatkowanie! L. M.

Płaca mies.	Płaca roczna	Stopa	Podatek dochodowy	Podatek specjal.	Bonifik. wpisów¾	Stopa	Podatek dochod.	Podatek specjal.	Podatek kumulacyjny
300.—	3.900.— + 600.— 4.500.—	5	15.— 195.— za 13 pensji + 33.60 za opł. szkol. 228.60	15.—	600.—	5.6	33.60	48.— (7% różn.)	od 4.500.— 252.— — 228.60 23.40
600.—	7.800.— + 600.— 8.400.—	7.2	43.20 561.60 za 13 pensji + 46.80 za opł. szkol. 608.40	42.—	600.—	7.8	46.80	78.—	od 8.400.— 655.20 — 608.40 46.80
900. —	11.700.— + 600.— 12.300.—	9.8	88.20 1.147,60 za 13 pensji + 63.60 za opł. szkol. 1.211.20	63.—	600.— (800.—)	10.6	63.60	87.—	od 12.300.— 1.303.80 — 1.211.20 92.60

Wyjaśnienia:
Przy opłacie za naukę (na terenie Warszawy) przeciętnie zł 800. — rocznie od 1 dziecka i przy bonifikacie opłat przez instytucję w 75%

Pracownik pobierający miesięcznie:

	zł 300.—	zł 600.—	zł 900.—
opłaca za 1 dziecko:			
25% opł. szkolnej	zł 200.—	zł 200.—	zł 200.—
pod. doch. (tylko od bonifikaty opłat szkolnych)	„ 33.60	„ 46.80	„ 63.60
podatek specjalny	„ 48.—	„ 78.—	„ 87.—
podatek kumulacyjny	„ 23.40	„ 46.80	„ 92.60
	zł 305—	zł 371.60	zł 443.20

Wśród czasopism

Wyszedł z druku (po wznowieniu) Nr. 1 „KOMUNIKATU ORGANIZACYJNEGO C. K. P." Stwierdzić należy z zadowoleniem, że szata zewnętrzna Komunikatu, zarówno jak i jego układ treści uległy dalszej poprawie. Artystycznie wykonana winieta, piękny fotomontaż pism organizacyjnych zrzeszonych w C. K. P. — już na pierwszy rzut oka sprawiają miłe wrażenie, nadają urzędowemu bądź co bądź Komunikatowi charakter estetycznego pisma. Na treść składają się komunikaty C K. P., wiadomości z terenu, komunikaty związków. Całość posiada pierwszorzędne walory informacyjne i napewno walnie przyczyni się do popularyzacji ruchu pracowniczego wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

Nr. 10 „ZAGONU" dowodzi, że pismo to ma swoją rację bytu i dobrze spełnia swą rolę, jako organ Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi.

St. Sobczak w artykule p. t. „Zrzeszenie a inteligencja ludowa" omawia różnicę między tymi, którzy, wyszedłszy ze wsi, zapomnieli o „zapachu gnoju", a tymi, którzy nie zerwali z tradycją i mimo sztywnego kołnierzyka nie utracili kontaktu z klasą, z której wyszli. J. Niezgoda w artykule „Trzeba chłopu dopomóc" wykreśla rolę Zrzeszenia, którego „Zagon" jest organem. Inż. Fr. Sarnek analizuje „wytyczne wychowania młodzieży wiejskiej", dochodząc do konkluzji, że zadaniem jest tu marsz „do walki o doskonalszy typ człowieka". Nie negując miłego rozwiązania graficznego numeru, wydawałoby nam się, że „Zagonowi" brak odcinka i że ten właśnie artykuł szczególnie na ten odcinek by się nadawał. Dr. M. M. Oborski omawia „Słuszność niektórych powiedzonek o chłopach". To są najważniejsze pozycje artykułowe ostatniego numeru „Zagonu". Dział literacki poświęcono 9 fragmentom z twórczości Asnyka. Na dalszą treść numeru składają się ciekawa rozprawka Skuzy o „Granicy chłopskości", przeglądy prasy i recenzje.

W Nr. 17/18 „PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO" zastanawia się b. pos. Antoni Pacholczyk nad aktualnym obecnie zagadnieniem wyborów samorządowych. Autor dochodzi do przekonania, że samorząd terytorialny, powołany do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego, musi być do wykonywania tych zadań dobrze przygotowany pod względem technicznym, a to przez odpowiedni dobór aparatu urzędniczego, zmontowanego z elementu uświadomionego społecznie i fachowo. Konkretnie:

„Istotą samorządu, który zgodnie z duchem konstytucji, ma wypełniać tak ważne zadania w życiu Państwa i jego obywateli, muszą być przeto takie czynniki, które dawały by stuprocentową gwarancję pełnego rozwoju samorządu, spełnienie przezeń poruczonej mu w państwie misji, a przede wszystkim ideowe oddanie się pracy samorządowej zarówno czynnika obywatelskiego, jak i zawodowego. Tymi składowymi elementami samorządu, w najpiękniejszym pojęciu samorządu, są: **praworządność, samorządność i moralność!**"

Wybory samorządowe to nie tylko jednak czysto automatyczny dobór jednostek najbardziej świadomych i uczciwych, ale jednocześnie starcie się poglądów rozmaitych grup społecznych. Albowiem:

„W najlepszym i obiektywnym zrozumieniu istoty samorządowej, winien być samorząd terytorialny tak zorganizowaną instytucją, aby w jej przedstawicielstwie brały udział wszelkie grupy społeczne, ścierały się światopoglądy na tle możliwości realizacji haseł i odpowiedzialności za swoje czyny wobec społeczeństwa".

Jednak nie wolno społeczeństwu zapominać w żadnym wypadku, że wybory samorządowe nie powinny być wyłącznie okazją do rozgrywek partyjnych.

„Akt wyborów do samorządów będzie wielkim egzaminem dla społeczeństwa z jego dojrzałości do życia publicznego. Jeśli ten egzamin wypadnie ujemnie, to odpowiedzialność za dalsze losy samorządu, za wstrzymanie życia i gospodarki samorządowej spadnie na barki współczesnego nam pokolenia".

Tych kilka uwag znawcy zagadnień samorządowych nasuwa nad wyraz poważne refleksje. Dotychczas — trzeba to przyznać z żalem — zbyt mało uwagi poświęcono tym problemom z wielką szkodą dla życia społecznego i państwowego.

„POCZTA", organ Zw. Prac. Pocztowych w Nr. 9 zastanawia się nad wiecznie palącym zagadnieniem dodatków ekonomicznych. Problem ten jest niezwykle ważny z punktu widzenia obronności Państwa, gdyż, jak stwierdzają statystyki polskie i zagraniczne, narody ościenne dystansują nas w rozrodczości. Dodatki ekonomiczne, a szczególnie rodzinne są na ogół przydzielane w tak niskich rozmiarach, że nie spełniają swego populacyjnego zadania. Dodatki ekonomiczne przyczynią się wydatnie do poprawy koniunktury gospodarczej:

„Grosz wydany na dodatki ekonomiczne nie pójdzie na marne, on wróci z powrotem do kasy państwowej w formie podatku, od kupca, od rolnika. Bo za ten dodatek dostanie dziecko pracownika jedną bułeczkę czy plasterek wędliny więcej i ono go zje z pożytkiem dla swojego zdrowia. A Państwo będzie miało **mniej do opłacania taks szpitalnych za swych pracowników i ich rodziny.**

Grosz wydany na dodatki rodzinne to grosz odłożony na czarną godzinę i ulokowany na wysokie oprocentowanie".

Kol. M. J. omawia w Nr. 15 **„RUCHU PRACOWNICZEGO"**, organu „Unii", sprawę własnego codziennego pisma pracowniczego. Już Stefan Żeromski, ten „przyjaciel i ambasador człowieka pracy", podkreślał konieczność powołania do życia codziennej pracy pracowniczej. Zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę, że tylko my sami możemy naprawdę energicznie domagać się na własnych, pracowniczych łamach spełnienia naszych postulatów. Prasa obca udziela nam tylko od czasu do czasu gościny, umieszczając jak z łaski ten czy inny, dowolnie okrojony komunikat. Przy pomocy naszych tygodników czy dwutygodników, będących organami tych czy innych organizacyj i central zawodowych, nie możemy dotrzeć do szerokich rzesz czytelniczych.

„Musimy raz wreszcie sobie wyjaśnić, że opinię kształtuje tylko prasa codzienna, że wiadomość, jaką przynosi gazeta każdego dnia, komentarz i, że tak się wyrażę, mina pisma nastraja nas emocjonalnie i umysłowo."

Zagadnienie poprawy bytu pracowników umysłowych nie traci niestety na aktualności. Wysuwa je ostatnio **„ŁĄCZNIK"** organ Związku Urzędników Kolejowych w Nr. 18. Mówi się powszechnie, iż dno kryzysu przekroczyliśmy już od lat trzech, a jednak pracownik nie odczuł dotychczas bynajmniej na swym budżecie owej wmawianej w niego poprawy ekonomicznej. Padały już ze strony najrozmaitszych czynników pięknie brzmiące obietnice, które nigdy nie doczekały się urzeczywistnienia. Dość już tego krzywdzącego ogół pracowniczy stanu rzeczy. Trzeba poprostu:

„wyjść z okresu pięknych frazesów, legend i... zawiedzionych nadziei, z racji niespełnionych obietnic, a stanąć „frontem" do groźnego już realizmu położenia materialnego pracowników i rozpocząć ulepszanie warunków ich bytu oraz odkrywanie przed nimi nowych przestrzeni do życia, czyli poprostu, TRZEBA ZMIENIĆ SPOSÓB „KRAJANIA BOCHENKA CHLEBA"."

Organ Związku Zawodowego Pracowników Handlowych podkreśla w artykule p. t. „Warunek powodzenia" znaczenie organizacji zawodowej i solidarności w prowadzeniu akcji o poprawę bytu. Pracownik umysłowy, z zasady ekonomicznie słabszy od zatrudniającego go pracodawcy, nigdy prawie nie może indywidualnie doprowadzić do poprawy warunków pracy. Jedynie akcja zbiorowa daje pozytywne wyniki:

„Musimy sobie uświadomić, że życie to jest walka i że w tej walce można zwyciężyć tylko wspólnym wysiłkiem, stojąc w karnym szeregu organizacji pracowniczych."

Tego uczy doświadczenie.

KRONIKA ZRZESZENIOWA

Przemówienie P. Naczelnego Dyrektora. W dniu 13 b. m. P. Naczelny Dyrektor Banku Dr. Leon Barański wygłosił przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia na temat: „Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarczej Kraju". Honorarium za powyższe przemówienie P. Naczelny Dyrektor przekazał Zarządowi Głównemu z przeznaczeniem na Fundusz Wdów i Sierot Im. J. Zarzyckiego.

Odznaczenia. Kol. emeryt Fryderyk Szondelmajer został odznaczony Medalem Niepodległości.

Za działalność na polu pracy społecznej zostali odznaczeni:

Złotym Krzyżem Zasługi: kol. kol. Stanisław Misiołek (W a r s z a w a) i Wiktor Przyczynek (P o z n a ń);

Srebrnym Krzyżem Zasługi: kol. kol. Wincenty Bryja (W a r s z a w a), Adam Czwiertnia (K a t o w i c e), Stefan Ignatowski (W a r s z a w a), Stanisław Kawałkowski (I n o w r o c ł a w), dr. Alojzy Kobyłecki (J a s ł o), Wacław Kruszewski (L u b l i n), Janina Napartowiczowa (W a r s z a w a), Janusz Oczko (C z ę s t o c h o w a), Feliks Jan Olexiński (Ł u c k), Paweł Popławski (R a d o m), Ludwik Przybyłowicz (P ł o c k), Ludwik Sander (W a r s z a w a), Tadeusz Warzeszkiewicz (C h o r z ó w), Leopold Włodarski (K o ł o E m e r y t ó w), Henryk Wyrzykowski (W a r s z a w a), dr. Walery Zbijewski (W a r s z a w a) i Stefan Zieliński (W a r s z a w a);

Brązowym Krzyżem Zasługi: — kol. Stanisław Dziedziniewicz (N o w y S ą c z).

Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność na polu pracy bankowej i społecznej zostali odznaczeni: kol. kol. Tadeusz Basiński (Ł ó d ź) i Bolesław Kozłowski (B i a ł y s t o k).

Z Zarządu Głównego. W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, na którym po wygłoszeniu sprawozdania przez Prezesa Zarządu Głównego kol. K. Kawęckiego oraz po ożywionej dyskusji ustalono wytyczne działania Zrzeszenia na przyszłość.

Zarząd Główny zwrócił się do Dyrekcji Banku z prośbą o utrzymanie w okresie zimowym dotychczas obowiązujących godzin urzędowania, na terenie Centrali i Oddziału Głównego, t. j. od godz. 8-ej do godz. 15-ej.

Z Funduszu Emerytalnego. Odbyło się posiedzenie Zarządu Funduszu Emerytalnego, na którym rozpatrywano sprawę bonifikaty emerytom podatku specjalnego. Wprawdzie Dyrekcja Banku zasadniczo nie ustosunkowała się negatywnie do tej sprawy, mimo to jednak przychylne jej załatwienie wywołałoby niedobór na Funduszu Emerytalnym, który — zdaniem Dyrekcji — należałoby pokryć w drodze podwyższenia składek pracowników do Funduszu. Ponieważ dalsze obciążanie poborów pracowników w obecnym czasie jest niemożliwe, Zarząd Główny wycofał swój wniosek i zamierza go wnieść na posiedzenie Zarządu Funduszu po opracowaniu innego sposobu pokrycia.

Powołana przez Zarząd Funduszu Emerytalnego Komisja Lokat odbyła już kilka posiedzeń, przy czym opracowała szereg wniosków, zmierzających w kierunku realizacji budowy domów jednorodzinnych.

Z Funduszu Zwrotnego. Ustalono dochodowość Funduszu Zwrotnego za rok sprawozdawczy na 7.83%, z czego 7% dopisano na konta poszczególnych pracowników, resztę zaś, t. j. 0.83%, przekazano na rezerwy.

Z Funduszu Naukowego. W bieżącym roku szkolnym zostaną ew. zorganizowane kursy języków obcych na terenie Warszawy, pod warunkiem jednak, że na każdy kurs danego języka zgłosi się co najmniej 10 kandydatów(ek), którzy poddadzą się regulaminowi wprowadzającemu pewne rygory finansowe dla tych osób, które pomimo zapisania się nie będą uczęszczały na kursy bez ważnych powodów. Na kursach będą prowadzone listy obecności. Dotychczas zostały uruchomione wykłady języka angielskiego (kurs średni i wyższy). Odbywają się one w lokalu Klubu Koła Warszawskiego (Ul. Żabia Nr. 5) we wtorki i piątki w godz. 18—20.

W listopadzie r. b. zostanie staraniem Zarządu Funduszu zorganizowany ogólnobankowy kurs wiedzy branżowej dla pracowników z Warszawy i z Oddziałów prowincjonalnych. Tematem kursu, który potrwa przypuszczalnie około tygodnia, będą referaty ze wszystkich ważniejszych przemysłów w Polsce. Bliższe szczegóły kursu będą niebawem podane do wiadomości ogółu pracowników. Obecnie trwają pertraktacje przedstawiceli Zarządu Funduszu z reprezentantami poszczególnych przemysłów jako z ew. prelegentami.

Nowi członkowie. Zostali przyjęci w poczet członków Zrzeszenia z dniem 1 listopada r. b.: z W a r s z a w y — kol. kol. inż. Kazimierz Michalski i Jadwiga Perczyńska, z W i l n a — kol. Katarzyna Mikulska, z B a r a n o w i c z — kol. Tomasz Wąsowski, z G r u d z i ą d z a — kol. Bronisław Błaszak i Władysław Lubowiecki oraz z P o z n a n i a — kol. Stanisław Cech, Walentyna Sell, Leon Stanisławski i Karol Stencel.

Z F.S.D. na wyp. śm. Wysokość zapomogi pośmiertnej z F.S.D. na wyp. śm. ostatnio kształtowała się następująco: po ś. p. A. Czyżu — zł 2.844.— i po ś. p. St. Kontniku — zł 2.842.—

Został przyjęty w poczet członków Funduszu kol. Tomasz Wąsowski (B a r a n o w i c z e).

Zostały skreślone na własne żądanie z listy członków Funduszu kol. kol. emerytki Stanisława Olszyńska i Kamilla Maria Szczudłowska. Ponadto zostali skreśleni, z powodu niezgłoszenia swego przystąpienia do Koła Emerytów po przejściu na emeryturę: pp. Józef Leszyński, Janina Staszewicz, Stanisław Postawka, Marian Goetz i Jan Gawor.

Pożegnanie. W związku z nominacją kol. Kazimierza Wasyluka na stanowisko p. o. Zastępcy Dyrektora Oddziału w Baranowiczach, w dniu 8 b. m. odbyło się pożegnanie kol. K. Wasyluka przez Kolegów z Wydziału Kredytowego, następnego zaś dnia żegnali Go wszyscy, którzy współpracowali z Nim na terenie pracy zawodowej czy organizacyjnej.

Zarząd Główny Zrzeszenia tą drogą wyraża serdeczne podziękowanie kol. K. Wasylukowi za Jego długoletnią i ofiarną pracę dla dobra naszej Organizacji, w której nie ustawał niemal do ostatnich dni, i życzy Mu wszelkiej pomyślności na nowym stanowisku.

W chwili przełomowej. Poniżej drukujemy nadesłaną nam z Łodzi korespondencję, obrazującą nader intensywną pracę personelu Banku Polskiego we wszystkich jego Oddziałach w ostatnich dniach września r. b.

W obliczu konfliktu czeskiego i na Banku Polskim zaciążył poważny i nadwyraz odpowiedzialny obowiązek. Pomimo, że ogrom pracy przerastał fizyczne możliwości skromnego liczebnie personelu Instytucji Emisyjnej, to jednak zbiorowa wola, zbiorowy wysiłek zdołały przezwyciężyć piętrzące się trudności. Urzędnicy bez reszty oddali się swej pracy wiedząc, że pracują nie tylko dla Instytucji, lecz przede wszystkim wysiłki ich — to praca dla dobra ogólnego. Praca z uwagi na swą ważność zwiększyła jeszcze znaczenie wysiłków ogółu pracowników Banku. Pracowali wszyscy. Pracowano niedosypiając bez przerwy. Dzień bankowy kończył się o 5 rano, a już o 8 zaczynał się nowy. Wszyscy jednak, mając mocną wolę przetrwania, zrozumienie obowiązku i poczucie odpowiedzialności, wytrwali na posterunku; nikt się nie załamał. Odprężenie przyszło dopiero w dn. 30 września r. b. Gdy w pamiętny ten dzień rozeszła się radosna wieść o sukcesie dyplomacji polskiej, o tym że piastowskie ziemie Śląska Zaolzańskiego wracają do Macierzy, pracownicy Banku Polskiego w porywie patriotycznej radości widzieli się czynnymi współuczestnikami wielkich wydarzeń dziejowych. Teraz, kiedy „gorące" dni września już są daleko poza nami, z dumą patrzymy wstecz na wyniki swej pracy, która wzmocniła zaufanie zarówno w kraju, jak i za granicą do bankowości polskiej, jak również wykazała sprawność działania aparatu bankowego.

V.

P. Naczelny Dyrektor Dr. L. Barański wyraził wobec Prezesa Zarządu Głównego kol. K. Kawęckiego słowa pełne uznania dla pracowników Banku, którzy w osatnich dniach września r. b. — zdając sobie sprawę z powagi chwili — nie szczędzili trudu i pracowali niemal bez wytchnienia, by wywiązać się z powierzonych im obowiązków.

P. Naczelny Dyrektor oświadczył, że miał możność osobiście stwierdzić zapał pracowników i podkreślił ich obywatelskie stanowisko.

Na rzecz pomocy Polakom za Olzą. Koło w Tomaszowie Mazowieckim przekazało Zarządowi Głównemu kwotę zł 50.— tytułem samorzutnie przeprowadzonej zbiórki na rzecz pomocy Polakom za Olzą. Analogiczna zbiórka na terenie Centrali i Oddziału Głównego przyniosła zł 1.009.50. Kwoty powyższe zostały przekazane Towarzystwu Pomocy Polakom Zagranicą Zarząd Główny — Ekspozytura Komitetu Walki o Śląsk za Olzą (Konto P. K. O. Nr. 494). O wynikach zbiórek na terenie pozostałych Kół dotychczas Zarząd Główny nie jest poinformowany.

Nabożeństwo żałobne. W dniu 10 listopada r. b. o godz. 10-ej w Kościele po-Karmelickim w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Zrzeszenia, na które zaprasza Koleżanki i Kolegów Zarząd Koła Emerytów.

Echa terorystycznego zamachu. W związku z niecnym zamachem bombowym na siedzibę Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi, ofiarą którego padł długoletni członek Związku ś. p. kol. Łuczyński, kierownik Miejskiej Szkoły Powszechnej, a 5 członków Związku zostało rannych, Zarząd Główny Zrzeszenia, potępiając metody anarchii, wysłał odpowiednie pismo kondolencyjne do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

Podziękowanie. P. Dyrektor Bolesław Oczechowski oraz Biblioteka Koła Warszawskiego Zrzeszenia ofiarowali szereg książek Szkole Powszechnej Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Terpiłowiczach.

W dniu 7 b. m. Sekretariat Zarządu Głównego otrzymał od Kierownictwa Szkoły pismo, w którym między innymi czytamy: „Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Sz. Panom i książki, które otrzymała Szkoła, zostaną w całej pełni wykorzystane. Idziemy w tym roku nawet dalej. Za zgodą Zarządu Wojewódzkiego Kierownictwo Szkoły postanowiło dać możność skorzystania z tak wartościowych książek i sąsiednim wsiom, które nie mają wcale bibliotek. Bądźcie pewni Sz. Panowie, że grosze wydawane przez Was na Szkołę w Terpiłowiczach nie idą na marne. Wszystko jest skrzętnie konserwowane i wykorzystywane. Wieś korzysta z książek bardzo wiele, pogłębiając swą wiedzę ogólną, wyrobienie i uświadomienie społeczne oraz państwowe. Dzieci również, wiedząc, że mają tak łaskawych Opiekunów, uczą się z zapałem i chęcią".

Do Kol. Kol. prawników. Zarząd Stołecznego Koła Stowarzyszenia Prawników Administracyjnych R.P. zamierza wszcząć intensywną akcję propagandową w kierunku przyciągnięcia do prac Stowarzyszenia jak największej ilości prawników, zajmujących się zagadnieniami prawa administracyjnego, czy to z tytułu osobistych zamiłowań, czy też w związku z zajmowanymi stanowiskami urzędniczymi. Powodzenie akcji zależeć będzie przede wszystkim od tego, aby mogła ona objąć wszystkich prawników zatrudnionych w tak licznych w Warszawie urzędach i instytucjach, obejmujących swym działaniem różne dziedziny prawa administracyjnego.

W związku z tym Zarząd Stołecznego Koła Stowarzyszenia prosi za naszym pośrednictwem wszystkich Kol. Kol. prawników pracujących na terenie naszej Instytucji o zgłaszanie swego akcesu do Sekretariatu Stowarzyszenia (Warszawa, ul. Miodowa Nr. 11 m. 3, tel. 2.13.13), wraz z podaniem swego stanowiska, adresu służbowego i prywatnego.

Z Koła Nr. 2 L. O. P. P. Członkowie Zarządu L. O. P. P. Koła Nr. 2 kol. kol.: Nowakowski Jerzy i Kurek Czesław zostali odznaczeni srebrną odznaką L. O. P. P. za zasługi położone dla rozwoju Ligi.

WSZYSCY IDZIEMY DO WYBORÓW!

Głosujcie na przedstawicieli świata pracy!

Strzelectwo sportowe w Łodzi. W dniu 4 września r. b. odbyły się II Międzybankowe Zawody Strzeleckie Pracowników Banków Publicznych w Łodzi, pod protektoratem pp. Dyr. Dyr. Br. Reichera (Bank Polski), J. Nowaka (B. G. K.) i St. Jary (P. K. O.).

Zawody rozpoczęły się uroczystym otwarciem o godz. 9-ej rano na strzelnicy Ł.T.S., na którym przemawiali: przewodniczący Komitetu Organizacyjnego p. Wicedyr Łakosz (B. G. K.), p. Dyr. Reicher (B. P.) i p. Domański, prezes Zrzeszenia Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego Na zawody przybyli w charakterze gości: p. Wicedyr. M. Łakomski (B. P.), członkowie Zarządu Klubu Strzeleckiego Pracowników Banku Polskiego i Komitetu Organizacyjnego IV Ogólnopolskich Zawodów Międzybankowych w Warszawie kol. kol. A. Morat i L. Ordza oraz członkowie Zarządów miejskich Kół Zrzeszeń pracowników 3 Instytucyj; Zrzeszenie nasze reprezentował kol. St. Kosiński.

Po przemówieniach nastąpiło oddanie strzałów honorowych przez protektorów oraz gości, a następnie rozpoczęły się zawody.

Do konkurencji z karabinku sportowego stanęły 3 grupy po 9 zawodników, do konkurencji z pistoletu wojskowego również 3 grupy po 3 zawodników.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Zespołowo z karabinku i pistoletu zwyciężył BANK POLSKI, osiągając 4069 pkt. na 6000 możliwych i zdobywając puchar przechodni przed B.K.G. — 3870 pkt., indywidualnie zaś z karabinku I miejsce zajął kol. J. Strecker (B. G. K.), II miejsce — kol. M. Paszkiewicz (B. P.), III — kol. J. Michalski (B. G. K.), IV — kol. Bawolski (P. K. O.), VI. — kol. J. Strzelczykowski (B. P.), VII. — kol. Cz. Dąbrowski (B. P.), VIII. — kol. J. Wargulak, (B. P.), IX. — kol. J. Augustyniak (B. P.) i X. — kol. T. Palczyński (B. P.).

Z pistoletu I miejsce zajął kol. J. Strzelczykowski (B. P.), II — kol. Cz. Dąbrowski (B. P.), III — kol. J. Michalski (B. G. K.).

Wieczorem o godz. 20-ej nastąpiło rozdanie nagród w ogólnej ilości 13 oraz herbatka towarzyska z tańcami w Klubie Zrzeszenia Pracowników B.G.K., która przeciągnęła się do późnej nocy w bardzo miłym nastroju.

Trzeba zaznaczyć, że urządzeniem tegorocznych zawodów zajęło się Zrzeszenie Pracowników B.G.K., zgodnie z ustalonym w r. ub. planem, i wywiązało się z zadania bardzo dobrze. Specjalnie należy podkreślić pracę kol. kol. Domańskiego i Michalskiego z B. G. K.

Inicjatywa urządzania Zawodów Międzybankowych w Łodzi wyszła w r. ub. z Banku Polskiego i kolejno co roku inny Bank będzie zajmował się ich organizacją. Do Komitetu Organizacyjnego Zawodów z ramienia Banku Polskiego wchodzili w r. b. kol. Wł. Bracik — Prezes Zrzeszenia Prac. B. P. i kol. M. Paszkiewicz p. o. Prezesa Sekcji Łódzkiej Klubu Strzeleckiego Prac. B. P.

Tegoroczne zawody wykazały znacznie wyższy poziom strzelectwa sportowego na terenie 3 Instytucyj. W r. ubiegłym zwycięstwo naszego Banku było poprostu druzgocące, gdy w r. b. przeciwnicy byli już godnymi współzawodnikami i zwyciężyć było znacznie trudniej, zwłaszcza, że obecnie zespół nasz pozbawiony był 3 czołowych zawodników (kol. Ordza przeniesiony do Warszawy, kol. Kopciński na ćwiczeniach wojskowych, kol. Boratyński na urlopie zdrowotnym) i opierał się w znacznym stopniu na nowych siłach.

M. P.

Apel. Sekretariat Zarządu Głównego otrzymał następujące pismo od p. dr. Tadeusza Lechowicza, Opiekuna Społecznego Zarządu M. St. Warszawy:

„Celem zapewnienia dzieciom w przedszkolach odpowiedniej ilości zabawek, proszę uprzejmie o zachowanie do dyspozycji przedszkoli wszystkich przedmiotów, które mogą być wykorzystane, jako zabawki. Przedmioty takie, jak kółka od taśm maszyn do pisania, pudełka (od spinaczy, stalówek, papierów i inne), nieraz b. ozdobne, ścinki z tektury i kolorowego papieru, papier przezroczysty (wkładki do klisz Gestetnera), okazowe numery ilustracji, pism i inne przedmioty, wyrzucane zwykle jako bezwartościowy szmelc lub makulatura, przyczynią się do rozwoju dzieci i urozmaicenia ich pobytu w przedszkolach. Warszawa kształci obecnie w przedszkolach około 6.500 dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Z góry dziękuję Panom za przychylne ustosunkowanie się do tej akcji. Zaofiarowane przedmioty proszę kierować pod adresem: Warszawa, ul. Czerniakowska Nr. 168 — Ośrodek Zdrowia i Opieki (dla Opiekunów Społecznych) lub o telefoniczne zawiadamianie (tel. 8. 15. 70) celem ich odebrania".

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: CAŁA STR. 400 ZŁ, PÓŁ 225 ZŁ, ĆW. 120 ZŁ, ÓSEM. 60 ZŁ.

Przedruk dozwolony jest za każdorazowym upoważnieniem Redakcji. Rękopisów nie zwraca się. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

Redaktor: Gustaw Rychter Sekretarz Redakcji: Leonard Michnowski

Redakcja i Administracja — Warszawa, Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Żabia 5, Tel. 2-00-74.

Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł 1.— dla członków Zrzeszenia zł 0,50.

Salezjańska Szkoła Rzemiosł, Dział Grafiki, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6, tel. 5-37-72.